

Pod patronatem „Krakowskiej” przepłynęli ze Sromowców do Gdańska

Flisacy u celu



Pienińska tratwa zacumowana na Motławie

FOT. AGATA CYMANOWSKA

Na niewielkiej tratwie, używanej do spływu przełomem Dunajca, przebyli całą Polskę. Wczoraj przywitani ich gdańszczanie. Jan Sienkiewicz i czterech Stanisławów: Sproch, Chmiel, Janczy oraz Janczy

zwany Duchem wyruszyło ze Sromowców 11 czerwca. Podróż Dunajcem i Wisłą do Gdańska zajęła im 20 dni. Odwiedzili m.in. Sandomierz, Warszawę, Płock i Toruń. Wszędzie ciepło ich witano. Dochód

ze sprzedaży tratwy przeznaczony zostanie dla niepełnosprawnych dzieci ze Szczawnicy. Dziś na antenie Programu Trzeciego Polskiego Radia odbędzie się licytacja.

Czytaj —str. 6

Pienińscy flisacy dotarli nad morze. W Gdańsku witały ich tłumy

Brakująca muszelka jest już na flisackim kapeluszu

Prawdziwych pienińskich flisaków, którzy na niewielkiej tratwie przepłynęli całą Polskę przywitani wczoraj gdańszczanie oraz... ich koledzy flisacy, którzy dotarli do grodu Neptuna drogą lądową. Nad Motławą wszyscy wypili piwo... oczywiście góralskie, a szczęśliwcom zdradzili przepis na pyszne flisackie ciasto. A co najważniejsze znaleźli brakującą muszelkę i tak, jak obiecali przyszyli ją do kapelusza.

Jan Sienkiewicz i czterech Stanisławów: Sproch, Chmiel, Janczy oraz Janczy zwany Duchem (ale w stu procentach prawdziwy) wyruszy-

ło ze Sromowiec 11 czerwca przed południem. Podróż do Gdańska zajęła im tak, jak planowali - dwadzieścia dni.

- Jesteśmy wdzięczni Bogu, bo pogodę mieliśmy znakomitą - wspomina Stanisław Janczy, flisak. - Dzięki temu ani razu nie musieliśmy przerywać spływu.

Podeczas podróży odwiedzili m.in. Płock, Warszawę, Toruń, Nieszawę, Czerwińsk na Wiśle, Kalwarię, Kwidzyn, Kazimierz Dolny. Wszędzie, gdzie się zatrzymywali ciepło ich witano. W Sandomierzu zgotowano im tak wielką imprezę, że musieli tam zostać

dłużej niż zaplanowali. Mieszkańcy miasta po prostu nie chcieli ich wypuścić.

- Byliśmy zaskoczeni tym, jak nas przyjmowano - wspomina Jan Sienkiewicz, prezes Polskiego Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich. - W Grudniadzu na przykład włodarze w dwie godziny przeorganizowali swoje kalendarze tylko po to, by zaprosić nas na obiad i porozmawiać.

Jak flisacy wrócą w rodzinne Pieniny? - Tak jak na prawdziwych góralsi przystało, czyli samochodem - śmieje się Jan Sienkiewicz. A zabiorą ze sobą cały worek muszelek,

które na wszelki wypadek ofiarowali im najmłodsi gdańszczanie.

AGATA CYMOWSKA

WYLICYTUJ TRATWE!

Łódź, którą flisacy płynęli do Gdańska, została kupiona na licytacji przez Program Trzeci Polskiego Radia za 2853 zł. Radiowcy ponownie wystawią ją na licytację i liczą, że zgarną znacznie więcej pieniędzy. Łódź będzie można licytować już dziś na antenie „Trójki” od 9.00 do 12.00. Dochód zostanie przeznaczony na potrzeby niepełnosprawnych dzieci ze Szczawnicy.